Nr. 141. **Kraków, dnia 21 Czerwca — Sobota** **Rok 1884.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** złr.	**80** c.
z przesyłką pocztową	**12** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** złr.	— c.
kwartalnie:		
W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.
miesięcznie:		
W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową	**2** złr.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

***Kraków**, 20 czerwca.*

Przedwczoraj zamieściliśmy na tem miejscu starannie dotąd ukrywaną petycyę przeciw przejęciu kolei Północnej ces. Ferdynanda na skarb państwa — petycyę, na której agenci Towarzystwa tej kolei skrzętnie zbierali podpisy, której jednak ogłaszać nie mieli odwagi. Czuli, że ten dokument skompromituje ich samym stylem i sposobem pisania, dowodzącym jasno jak na dłoni charakteru petycyi jako towaru importowanego.

Ale i sama treść petycyi w wysokim stopniu kompromituje jej autorów i propagatorów. Są tam bowiem motywa, które z najprostszą logiką i zdrowym sensem w otwartej są wojnie. O pierwszym motywie, o odwołaniu się do kieszeni opodatkowanych, juźeśmy pisali. Nie rozumiemy, dlaczego przy uchwaleniu ustawy o przejęciu kolei na skarb państwa nie możnaby zastrzedz, że dodatki krajowe, indemnizacyjne i gminne dotąd przez kolej opłacane, mają być przez skarb państwa wynagradzane krajowi i gminom w razie przejęcia kolei na skarb. Wobec tego, że są tu interesowane cztery prowincye, a w najwyższym stopniu stolica państwa, Wiedeń, uchwalenie takiego zastrzeżenia jest pewnem. To też i petycya żąda, aby na wypadek upaństwowienia uchwalonem to było — w czem różni się od dziennikarskich przeciwników przejęcia kolei na skarb państwa, którzy krokodyle łzy wylewali nad krzywdą, jaką krajom i gminom wyrządzonoby w tym wypadku.

Petycya jednak idzie dalej. Kolej Północna — powiada — nietylko opłacała te dodatki, do których z ustawy była obowiązana. Ona tak była szczodrobliwą! Dobrowolnie płaciła na szkoły, na kościoły, dawała na „dzieła dobroczynności publicznej“ — a to wszystko ustanie w razie przejęcia kolei na skarb państwa! Słowem Towarzystwo kolei Północnej dotychczas poświęcało się dla ludzkości — toż naturalnie trzeba prosić, aby się poświęcało i nadal i utrzymało się przy przedsiębiorstwie, dającem lichwiarskie zyski. Wszak poświęcenia są teraz w modzie. Jakiego to rodzaju „dzieła dobroczynności publicznej“ kolej Północna pełniła, nie wiemy — mamy jednak powody mniemać, że były to raczej dzieła dobroczynności prywatnej. Agitatorowie petycyi i w ogóle obrońcy przywileju kolei Północnej mogliby pod tym względem dać bliższe wyjaśnienia...

A odwoławszy się w ten sposób do najszlachetniejszych uczuć dobroczynności i ludzkości, petycya zwraca się następnie do naszych miejscowych interesów. Więc most na Wiśle, więc kolej miejska przez Wadowice. Prosimy o dowód, że ów most tak bardzo pożądany i owa nie mniej pożądana kolej inaczej nie mogą być budowane, jak tylko przy odnowieniu, czy przedłużeniu przywileju Tow. kolei Północnej. Most, gdyby go kolej budowała, nie stanąłby pewnie tam, gdzie najwłaściwsze jego miejsce, t. j. pod Zamkiem, gdzie też bez kolei wybornie stanąć może, bo podobnie jak most w Pradze albo w Peszcie sam się opłaci. Zaś kolej „miejska“ ma ważne znaczenie strategiczne, i prędzej czy później zbudowaną być musi, bez względu, czy przywilej Północnej będzie odnowiony, czy nie.

Gdy jednak dotychczasowe argumenta miały przynajmniej pozory prawdy — następne są już wręcz śmieszne, i chyba na naiwność ludzką obliczone. Petycya wypowiada w ogólnikowych frazesach, że przy ewentualnej umowie należy zastrzedz interesy kraju co do kwestyi taryf przewozowych — poczem wypowiada przekonanie, że przejęcie kolei na skarb państwa „niszcząc dotychczasowe częściowe pożytki krajowe i miejscowe, jakie przychodzą dziś z tego przedsiębiorstwa, zagraża współcześnie nieziszczeniem zaspokojenia nieodzownych wymagań kraju od tej kolei dla umożliwienia jego pomyślności ekonomicznej“. Pozostawiając autorom petycyi zupełną odpowiedzialność za „nieziszczenie zaspokojenia nieodzownych wymagań“ stylu i sensu — zapytujemy, dlaczego przejęcie na skarb państwa ma być niebezpiecznem?

Odpowiada nam na to dalszy ustęp petycyi, w którym powiedziano naprzód, że rząd jako właściciel kolei może kiedyś wyłącznie fiskalnemi względami kierować się w zarządzie kolei. Czy to kpiny? A jakiemiż względami kieruje się, kierować się musi Towarzystwo prywatne? jakie względy dotąd zawsze w Tow. kolei północnej nad wszelkiemi innemi przeważały? Czyż nie fiskalne? Czyż nie wzgląd na możliwie największy dochód? Zachodzi tylko ta jedna różnica, że gdy rząd jest pod kontrolą publiczną, gdy on zawsze z opinią ciał reprezentacyjnych do pewnego stopnia liczyć się musi, gdy przez te ciała reprezentacyjne można owe względy fiskalne ukrócić, to prywatne Towarzystwo na nic i na nikogo oglądać się nie potrzebuje. Ono wyłącznie i jedynie własny zysk ma na oku. Gdyby zaś powiedziano, że rząd może sobie zastrzedz wpływ na taryfy prywatnego Towarzystwa, to odpowiemy, że wpływ ten jest zastrzeżony w koncesyi kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, a jednak w praktyce wartość tego wpływu równa się zeru, pomimo że Towarzystwa te nie kryją się za potężnemi plecami Rotszyldów.

Drugą zaś obawą, w petycyi wyrażoną, jest, że kolej Północna, na skarb państwa przejęta „odegrać może wielką rolę przy możliwym i niewykluczonym w przyszłości zamiarze centralizowania kolei w stolicy państwa.“ A gdy zaraz potem czytamy, że wszelkie te obawy znikają przy udzieleniu nowej koncesyi obecnemu Towarzystwu, to już istotnie oburzać się trudno, a chyba tylko śmiechem parsknąć można. Więc kolej Północna w ręku prywatnego Towarzystwa nie jest i nie będzie scentralizowana? Więc może Rotszyldy oddzielą galicyjską część tej linii i utworzą dla niej osobny, autonomiczny zarząd w Galicyi? Wszak rzecz prosta, że wobec nieuniknionego w Austryi kierunku autonomicznego, który prędzej czy później górę wziąć musi, bo tego sam skład państwa wymaga — o wiele większą jest nadzieja decentralizacyi kolei skarbowych, aniżeli tych, które są w ręku prywatnych Towarzystw, zwłaszcza zaś kolei Północnej, która 1) tylko w małej części swej linii kraj nasz przecina, 2) ma minimalną znikającą ilość akcyonaryuszów Polaków. Więc odwoływać się tu do sprawy decentralizacyi, znaczy po prostu: łudzić czytelnika, brać go na frazes wręcz fałszywy.

Oto wartość petycyi. Nie wątpimy, że Koło polskie oceni ją należycie i postąpi z nią odpowiednio, t. j. przejdzie nad nią do porządku dziennego, trwając przy swej pierwotnej w tej sprawie uchwale.

Wylewy.

Znowu spadła na kraj ciężka klęska. Wczoraj, po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram z dopiskiem: „spóźnione z powodu przerwy na linii:“

Lwów, 19 czerwca. Z Przemyśla donoszą, że ulewa nie ustaje, San wzbiera ciągle; z Ropczyc, że miastu tudzież gminom Niedźwiada, Glinik, Łopuchowa i Chechły zagraża wylew. W Wielopolu komunikacya już przerwana, w mieście kilkanaście domów zalanych. Z Jasła telegrafują o wylaniu wszystkich trzech rzek. Przewóz na Ropie pod Toplinami przerwany. Most na Jasiołce pod Jasłem zalany, komunikacya przerwana. Z Pilzna donoszą, że Wisłoka wylała. Komunikacya na moście zagrożona, domy nad rzeką stoją pod wodą. W Sanoku wystąpił San z łożyska — wysokość wody 3 metry — grunta kilku gmin zalane.

Później otrzymaliśmy następujący telegram:

Jasło, 19 czerwca. Skutkiem trzechdniowych deszczów wylały: Ropa, Wisłoka i Jasiołka tak, że jesteśmy pozbawieni komunikacyi z Tarnowem, Grybowem i Krosnem. Telegraf do Krosna także przerwany. Kolej, która już była na ukończeniu, jest także znacznie uszkodzona, bo i nasypy przed mostem na Wisłoce w jednem miejscu przerwane. W Jaśle na Targowicy opuścili mieszkańcy domy, które stoją w wodzie.

W Tatrach i na całem Podgórzu ulewne deszcze. Z Zakopanego donoszą nam o ogromnej ilości spadłego deszczu, bo 86.4 litrów na metr kwadratowy, która to ilość zdarza się na równinach podczas oberwania chmur. Według depeszy z Krynicy dopływy Popradu i sam Poprad nagle wzbiera. Komunikacya jeszcze nie przerwana.

Wybory do Rady miejskiej.

Komitet przedwyborczy miejski ogłosił już swoją listę kandydatów. Są nimi następujący obywatele:

W Kole I: Dr. Bochenek Mieczysław, Chrzanowski Leon, dr. Ichheiser Michał, dr. Kasparek Franciszek, dr. Oettinger Józef, dr. Schlachtowski Feliks, Zaremba Karol, dr. Zarewicz Aleksander, dr. Zoll Fryderyk.

W Kole II — oddziale 1 (wielka własność) Geisler Jan, dr. Hajdukiewicz Jan, dr. Jakubowski Faustyn dr. Straszewski Maurycy.

W Kole II oddziale 2. (mała własność) Armółowicz Stanisław, Knaus Karol, Matusiński Jacek, Pszorn Julian, dr. Rosenblatt Józef, Redyk Wiktor.

W Kole III oddziale 1. (wielki przemysł) Birnbaum Juda, Federowicz Jan, Feintuch Stanisław, Goebel Jerzy, Wentzel Konrad.

W Kole III oddziale 2. (mały przemysł) dr. Horowitz Leon, dr. Kohn Maksymilian, Szpakowski Witalis, Zieleniewski Ludwik.

Komitet układając tę listę kandydatów, nie liczył się z usposobieniem wyborców ani z objawionemi przez nich życzeniami, Przypominamy, że na pierwszem zaraz posiedzeniu, gdy wniesiono o wybór komitetu z pięciu, wniósł p. Kornecki, aby wybrać komitet z 15 — a to w tym celu, by mógł wejść w zetknięcie z wyborcami. Wniosek ten odrzucono, wybrano tylko pięciu, i odtąd traktowano rzecz *en famille*. Nie postarano się o zgromadzenia wyborców, nie zapytano ich o zdanie, ale komitet z pięciu sądził, że może narzucić wyborcom kandydatów.

Wyborcy jednak nie spali. Odbywały się liczne zebrania poufne, liczniejsze i ściślejsze, i w każem Kole przyszło do porozumienia szerszych gron wyborców. Komitet na stawianych przez te grona kandydatów nie zważał. Są Koła, z których komitet przyjął zaledwie jednego z kandydatów, postawionych przez zebrania wyborców.

Najgorzej wyszedł pierwszy oddział drugiego Koła. Komitet narzuca mu tam dwóch kandydatów, którzy zasiadali dotąd w Radzie z wyboru Koła pierwszego (inteligencya). Widocznie czują oni, że w swojem dawnem Kole wyborczem stracili wszelki grunt pod nogami, że w niem jako kandydaci postawieni, musieliby upaść. Że zaś stronnictwo, do którego ci Panowie z dawnego swego obozu przeszli, ma dosyć wpływów w pierwszym oddziale drugiego Koła, przeto dla zapewnienia im wyboru tam ich postawiono. Czy większa własność jest od tego, aby wybierać kandydatów, gdzieindziej już niemożliwych? I ciekawem jest, dlaczego komitet nie postawił na to Koło senatora Hoszowskiego? Czyżby to miała być kara za wystąpienie przeciw dr. Jakubowskiemu?

Charakterystycznem jest, iż na 28 kandydatów jest tylko 10 nowych, a 18 dawnych radnych — a licząc na stronnictwa jest zaledwie 8 nienależących do obozu, który rządził w komitecie ściślejszym a 20 wiernych.

Wyborcy, jak dotąd, zbierać się będą w pojedynczych Kołach i oddziałach, i omawiać kandydatury. Nie wątpimy, że wyjdzie ztąd lista, bardziej bezstronna, w której interes miasta przeważy nad interesem koteryi.

Obrona ekonomiczna w Kongresówce.

(Co robić? — Rozwój miast ratunkiem rolnictwa. — Kasy oszczędności w Królestwie. — Ustawa stemplowa. — Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.)

Niwa a za nią *Kraj* zastanawia się nad pytaniem „Co robić?“ w ciężkich warunkach społeczno-ekonomicznego życia w Królestwie Polskiem. Uwagi tych pism i dla Galicyi zawierają niejedną ważną naukę i dlatego podajemy tutaj wywody *Niwy* w streszczeniu.

Zastój handlu, upadek kredytu, współzawodnictwo na targach europejskich zboża amerykańskiego, zalanie targów miejscowych zbożem z południowych żyznych gubernii rosyjskich stworzyły dla rolnictwa położenie niemal bez wyjścia. Dwaj ci wielcy wrogowie, wypierający zboże polskie na zachodzie i z swojskich młynów, gwałtownie przymuszają do radykalnej zmiany gospodarstwa społecznego. Na czemże ten zwrotny kierunek ma polegać, w czemże ratunek rolnictwa spoczywa?

Długo lekceważyliśmy prastarą domową prawdę, teoryą i doświadczeniem stwierdzoną, że źródłem obecnej ruiny, obecnego upadku rolnictwa w ziemiach polskich był i jest jeszcze odwieczny upa-

---

PSYCHE.

Opowiadanie

STORM'A.

(Ciąg dalszy).

Nasz pączek niedroczył się teraz już ze starą swą przyjaciółką; nietylko uszka jego, ale i buzia nawpół otwarta i oczęta ciemne, przysłuchiwały się z zajęciem opowiadaniu.

— „Byłam wtedy niańką przy młodej siostrzyczce mamy, przy pani ciotce Elizie, musiałam więc mieć oko i nad mamą. Ale kto tam takiego psotnika potrafi upilnować? Zresztą mur stał tak daleko na samym końcu wielkiego ogrodu, że rzadko kto tam zachodził.—

Ale dzisiaj właśnie, kiedy biedactwo rozkoszowało się w najlepsze, coś nas tam zawiodło; sam pan burmistrz nawet przymaszerował w kwiecistym swoim szlafroku i w szlafmicy z kutasem na głowie. Dobry to był pan dla nas sług.— „Chodźno Kasiu“ zawołał, „weź Elizkę na ręce; muszę wam pokazać moje kwiatki nad murem rosnące. — —“ „Aleź panieneczko, cóżeśmy zobaczyli“.

Pączek kiwnął główką.

— „Siedziało tam nasze śliczne maleństwo, otoczone kwiatami, na karkołomnym murze, jak księżniczka z bajki; łyżeczką czerpała z małej filiżanki trzymanej w łapce, podnosiła ją do buzi, jak gdyby rzeczywiście piła, i uśmiechała się do swojej wielkiej lalki, którą umieściła naprzeciw siebie w foteliku przy stole. — Mrowie mnie przeszło; o włos, żem nie upuściła ciotki Elizy, a panu burmistrzowi stanęły włosy dębem, i szlafmica z kutasem siadła na bakier; stał tak w swoim pięknym szlafroku, nieśmiejąc słowa wymówić. — Maleństwo nas spostrzegło właśnie: „O! Papa! — i Kasia!“—rzekła zdziwiona, a szyjkę rozkosznie ku nam zwróciła. — Ale papa kiwał tylko rękoma. — „Co mam zrobić drogi papo? Mam zejść do ciebie? — zaraz, zaraz! ale kiedy tak, to łapaj papo!“ — i nimeśmy się obejrzeli, pozrzucała panu burmistrzowi wszystkie filiżaneczki i sprzęciki swoje, on zaś ani słowa nie mówił i starał się tylko jak mógł je chwytać. A potem, opróżniwszy stoliczek, wzięła lalkę na ręce, zrobiła kilka kroków jak linoskok po murze, i — Chryste Panie! ja i pan burmistrz i ciotunieczka Eliza, wszyscyśmy razem wrzasnęli — bo mały pustak spuścił się z muru wraz ze swą wielką lalką wprost między nas!“

Oczy młodego dziewczęcia błysnęły.— „Wiesz ty Kasiu, mama musiała uroczo wyglądać! Ach! gdybym ją mogła była taką widzieć! — Kasiu moja, mama jest jeszcze uroczą i młodą! Ja sądzę, że jeszcze dzisiaj mogłaby z muru zeskoczyć.“

Staruszka kiwnęła głową. — „Co też to panieneczce za myśli do główki przychodzą! Ale, prawda, wówczas mieliśmy dzień w dzień nowe sprawy z naszém śliczném dzieciątkiem“.

Staruszka chciała dalej opowiadać złożywszy wygodnie ręce na kolanach, gdy nagle gwałtowny pęd wiatru otworzył drzwi szopy; przelatująca rybitwa wydała piskliwy swój okrzyk, a od bliskiego wybrzeża rozległ się plusk wody. Smukła postać dziewczęcia stanęła raptem przed staruszką. „O! ty zdradziecka Kasiu!“ — zawołało, podnosząc groźnie rączkę; „teraz rozumiem; — chciałaś mnie tu przykuć opowiadaniem, póki twój wielki zegarek pierwszej godziny niedobiegnie, a ja wtedy musiałabym wracać do mamy! Ale nieudało się Kasiuniu tym razem“ — — i dygnąwszy ładniutko przed staruszką, wyskoczyła z szopy, naśladując rączkami w powietrzu ruch pływającej osoby.

Staruszka pospieszyła za nią; widziała jednak, że sprawa przegrana. „Na miłość Boga, dziecko! dzisiaj niewypłyniesz przecie po za galar na pełne morze?“

— „A czemużby nie, Kasiuniu? wiesz przecie, że ja to potrafię! pamiętaj! będzie rozkosz!“

„Ptak i ryba“
„Wiatr i fale“
„Oto moi towarzysze“.

Śpiewając, zeszła zieloném wybrzeżem ku wodzie, niekryjąc ślicznej główki swojej przed wiatrem; nagie nożęta okrywał płaszcz kąpielowy.

Trzęsąc głową wróciła staruszka do szopy. Poskładała starannie trzewiczki i pończoszki swego pieszczoszka porzucone przed kanapą; potem nalała wody do blaszanki i podpaliła maszynkę spirytusową. „Dziecina także się może napije filiżankę kawy“, — pomyślała głośno, zdejmując jeden z miedzianych dzbanuszków z pułek, i wsypując w umieszczony nad nim druszlak wonną mokkę.

Ale niemiała spokoju; działo jej się jak kurze, która wylęgła kaczęta. Kilkakrotnie wyzierała przezedrzwi; raz nawet zbiegła aż do morza. Kładka od brzegu do galaru kąpielowego wiodąca, była tak głęboko pod wodą, iż budynek zdawał się być zupełnie odciętym od lądu. Jak daleko sięgało oko, niebyło nic widać ponad zieloną falistą płaszczyzną wody; przeciwległy brzeg był tak zalanym, że oczy staruszki niewyraźnie tylko dostrzegały rąbku zielonego. —

— „Panieneczko!“ — zawołała: — „panieneczko!“

Nieotrzymała odpowiedzi, może wicher niedopuścił jej głosu; ale od galaru doszedł jej ucha plusk, jakoby kąpiącej się osoby. Uspokojona staruszka podreptała napowrót do szopy.

* *

Tymczasem gawędzili na drugim galarze obaj młodzi ludzie we wspólnej ubieralni. Wyższy z nich, o ciemnych kędzierzawych włosach, młody rzeźbiarz, wrócił był przed kilku miesiącami z podróży po Włoszech i Grecii do jednej ze stolic północnych Niemiec, miejsca swego urodzenia; niedawno dojechał aż tu, na wybrzeże morskie, dla zobaczenia się z przyjacielem dni studenckich jeszcze, z którym zawarł był ściste stosunki w południowych Niemczech. Niewyczerpali dotąd przedmiotów rozmowy od czasu zejścia się powtórnego, i usta im się niezamykały.

— „I ty na prawdę chcesz mię dzisiaj wieczorem porzucić wśród tych prochów kancelaryjnych, błysnąwszy przed memi oczyma temi cudnemi scenami?“

Z uśmiechem na ustach, z zadumą w oku, spoglądnął młody artysta na przyjaciela.

— „Dlaczego niechwyciłeś i ty za dłuto lub pendzel? pogódź się teraz z twoim losem i staw mu czoło tak hardo jak cię tego hasło rodzinne uczy!“

— „Ale w tem niewidać przyczyny, dla której masz mię dzisiaj opuścić!“

— „Muszę Erneście! obiecałem mojej matce, że najpóźniej jutro do niej przyjadę; — a oprócz tego, wiesz przecie, że mnie moja Brunhilda niepokoi.“

Potarł czoło, fałdujące się nad siwemi jasno patrzącemi oczyma; zaczynała już w niem myśl pracować.

— „Brunhilda!“ — powtórzył towarzysz, — „dotąd niepojmuję, jakim sposobem wpadłeś na ten pomysł!“

— „Tak sądzisz; co mnie ona obchodzi? — sam niewiem; kiedyś, w jakiejś danej chwili musiała mnie oczarować; ale...“

— „Ale“ — przerwał mu przyjaciel — „będziesz musiał cały komentarz wrzeźbić w podstawę twego posągu! czegóż sięgasz w tak zamierzchłe dnie? czyż teraźniejszość niema swoich skarbów!“

— „Dlaczego? — Erneście! mówisz tak prawie, jak niewiem już który z wielkich krytyków o Immermann'a Tristanie i Izoldzie. Co obchodzi artystę czas, co go może obchodzić treść? Niechybnie z nieba, co się nad nami żywymi rozpościera, wypaść musi zapalny piorun; ale co on oświeca, to staje się żywem dla umiejącego patrzyć. chociażby leżało skamieniałe w najgłębszém podziemiu przeszłości.“

Przy tych słowach świeciły równie jasno oczy młodego artysty w zapale, jak jaśniały dopiero co oczęta ładnego dziewczęcia w dziecięcem jego uczuciu ku matce.

— „No, dzisiaj sprzeczać się niebędziemy“ — rzekł Ernest, patrząc nań serdecznie; — „ale, kiedy ten piorun zaświeci?“ — „Bądź tylko prawym i czcij bóstwo!“ — „wtedy tylko idzie o to, aby wskrzeszone życie wydobyć na światło dzienne; a o ile pamiętam, sam to przyznałeś, że kilkakroć wzrok mój patrzał jasno, i dłoń moja była silną i dość czystą. — Ale o cóż to idzie właściwe?“ — mówił dalej, podczas gdy go przyjaciel utwierdzał w hardej wierze uściśnieniem ręki, — „boję się, że tym razem niedobrze patrzałem, — albo zakrótko bawię jeszcze w Ojczyźnie: groźną Walkirję północy zasłania mi jeszcze zawsze wesoła rzesza bóstw starożytnych; nawet z tych zielonych fal morza Północnego wyłania się przedemną postać Leukotei, zbawczej przyjaciółki Odyssa. Puść mię teraz do domu — niemiałbyś ze mnie pociechy!“

Domawiając słów tych, zrzucili odzież i wystąpili na otwartą galerję, gotowi wskoczyć do morza. — Niejeden życzyłby był sobie pewnie, aby nie artysta właśnie był piękniejszym z nich obu, lub raczej, by oprócz nich był jeszcze trzeci wzrok artystyczny, któryby z pięknego widoku tych młodzieńczych postaci zaczerpnął przedmiotu do przyszłych prac swoich.

Teraz stali jakby wyrzeźbieni w kamieniu, patrząc na ruchliwą płaszczyznę wodną, rozciągającą się w dal przed niemi. Jedna po drugiej toczyły

dek naszego przemysłu miejskiego, odwieczna ruina sztuk, rzemiosł, rękodzieł słowem wszelkiej dzisłalności w miastach naszych. Znając chorobę, łatwo znaleźć lekarstwo. Tym środkiem ratunku dla naszego rolnictwa jest przemysł miejski, handel rzemiosła i rękodzieła—słowem warsztat. A więc rzeczą najpilniejszą zwłoki niecierpiącą dla interesów naszego gospodarstwa społecznego jest wytworzenie najliczniejszych miejscowych ognisk odbytu na produkta gospodarstw wiejskich, a temi ogniskami stać się powinny miasta i miasteczka, a staną się one niemi wtedy, gdy pomyślność miast i miasteczek oprze się na prawidłowem rozwoju przemysłu nie tyle fabrycznego, ile rękodzielniczego. Ku temu prowadzi zakładanie szkół przemysłowych po miastach, przemysłowych spółek miejskich, organizacya pomocy kredytowej, towarzystw do murowania domów małomiejskich. *Niwa* proponuje rodzaj ankiety złożonej z światłych obywateli wiejskich, któraby wybrała delegacyę dla zbadania sposobów rozwoju przemysłu miejskiego za granicą. Przypuśćmy, że ankieta wywiąże się z owego zadania, przypuśćmy dalej, iż usiłowaniom obywatelskim uda się podnieść rzemiosła do stanu, aby mogły wytrzymać zachodnią konkurencyę. Ważniejszem atoli według nas jest zbadanie potrzeb i rozmiarów zbytu na rynkach rosyjskich, gdzie przemysł polski ma naturalny odpływ, aby z wielkim mozołem postawione przedsiębiorstwa nie upadły. Ta nieznajomość rynków zbytu była już niejednokrotnie w Galicyi i w W. Ks. Poznańskim przyczyną upadku i ruiny zakładów przemysłowych na najzdrowszych opartych zasadach. Słusznie przeto *Kraj* żąda utworzenia także ankiety z przemysłowców, specyalnie obznajomionych z wartością obecnej techniki rękodzielniczej, któraby zbadała potrzeby targowisk, jakie należy wynaleźć dla zbytu wyrobów polskiego przemysłu.

Ważnym środkiem poprawy dobrobytu klas rzemieślniczych jest przezorność i zmysł oszczędności. Zmysł ten w Królestwie Polskiem słabo jest rozwinięty, jak to okazuje się ze sprawozdania ministerstwa skarbu o stanie kas oszczędności w Kongresówce. Kasy te płacą 4 prc. a pobierają $5^1/_2$ procent od Banku Polskiego, dokąd fundusze na procent się wnoszą. Kas oszczędności posiada Królestwo zaledwie 18. W ciągu r. 1881 kasy te wydsły książeczek 5752, w samej Warszawie 5030, wykupiono 4042, pozostało do 1 stycznia 1883 w Warszawie 34221, w innych kasach 3607, razem 37888 książeczek. Ruch pieniężny był następujący. Wniesiono w Warszawie 624.387, w innych 17 miastach tylko 65.440, przyrost procentów wynosił w ogóle 58.214 rs. zwrócono razem 640.724 rs. Remanent 1 stycznia był w Warszawie 1.368.668 rs. w kasach prowincyonalnych rs. 181.126, razem 1.549.794 rs. Ze względu na znaczenie ekonomiczne i moralne kas oszczędności, powyższy rezultat jest bardzo smutny bo wypada zaledwie 20 kop. na mieszkańca. Korespondent *Słowa* przypisuje ten smutny stan nie brakowi zmysłu oszczędnościowego, lecz niedbalstwu dyrekcyi, co tem smutniejsze, iż kasy oszczędności wyłącznie pozostają w rękach polskich a zarządy ich pochodzą z wyborów.

Rząd rosyjski czycha znów na własność ziemską, znowu bieda zagraża. Nowa ustawa stemplowa okłada opłatą 4 prc. wszelkie transakcye na nieruchomości. Przy ogromnem obciążeniu długami własności ziemskiej i rolnej, gdzie hipoteczny właściciel jest w rzeczywistości panem zaledwie dziesiątej części szacunku nieruchomości, nowy ten podatek grozi wielu ludziom ruiną.

Dziś, gdy zatamowane zostały wszystkie koryta, któremi płynęło życie narodowe i polityczne, praca na polu ekonomicznem stała się dla Królestwa Polskiego środkiem niejako narodowej obrony. Ważne z tego powodu ciąży zadanie na instytucyach ekonomicznych. W Warszawie utworzyło się Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.

Towarzystwo to dzieli się na pięć sekcyj: wyrobów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, wyrobów spożywczych, wyrobów pochodzenia mineralnego, przemysłu drobnego i handlu oraz komunikacyi. Towarzystwo liczy z górą 360 członków, reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu fabrycznego, rolnictwa, przemysł drobny miejski, handel i technikę. Wszelkie wnioski członków idą do zarządu głównego, który albo wprost nad nimi obraduje albo też odsyła je do właściwej sekcyi. — W ten sposób urządzono podział pracy w Towarzystwie, ułatwiający mu jego zadanie. Sekcye albo rozstrzygają otrzymane wnioski na ogólnych zebraniach, albo też wybierają do ich opracowania osobne komitety. Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, nie jest bynajmniej organem urzędowym lub półurzędowym, nie może też ono rościć pretensyi do wywierania stanowczego wpływu na opinie i decyzye władz odnośnych. Niemniej jednak powołane jest ono do wyjednywania rozporządzeń w interesach przemysłu i handlu, oraz do popierania tego przemysłu i handlu w zakresie środków, jakimi rozporządza. — Ażeby jednak Towarzystwo zyskało środki wykonawcze i wpływ w sferach rządowych, potrzeba, aby głos jego był uważany za wyraz opinii ekonomicznej w kraju, co się stanie — jak słusznie pisze *Kuryer Warszawski* — gdy Towarzystwo reprezentować będzie poważnie wszystkie gałęzie przemysłu i handlu.

Młoda ta instytucya, zawiązana przed paroma miesiącami, nie wydała jeszcze praktycznych rezultatów dla handlu i przemysłu krajowego, ale miejmy nadzieję, że wyda je niewątpliwie. Rozpoczęto obrady od kwestyj bieżących, jak cło od węgla, akcyza od spirytusu. Na sprawy ogólniejszej doniosłości nie było co prawda jeszcze czasu. Najważniejszemi są wnioski prof. Przystańskiego dotyczące urządzeń cechowych i ankiety w sprawie przemysłu miejskiego. Sekcye pracują nad projektem zabezpieczenia wynalazków od naśladownictwa, tworzenia gorzelni rolniczych, budowy kolei wicynalnych, rozwinięcia hodowli drobiu i t. d.

W tych dniach odbywały się posiedzenia jednej z sekcyi, na których obradowano nad sprawami dotyczącemi cukrownictwa i gorzelnictwa. Przyjęto w zasadzie projekt p. Jakóba Janusza organizacyi biura statystycznego dla przemysłu cukrowniczego, a przeprowadzenie tego projektu polecono p. Feliksowi Czackiemu. Drugim ważnym wnioskiem, postawionym przez p. Z. Fudakowskiego, jest utworzenie wielkiej ankiety dla zbadania stosunku tego przemysłu do rolnictwa, przyczyn chwiejności cen cukru, wpływów opodatkowania itd. Niemniej ważną była dyskusya w przedmiocie wywozu spirytusu za granicę i związku gorzelń z rolnictwem. Zastanawiano się głównie nad projektem utworzenia spółki handlu spirytusem, na wzór podobnych stowarzyszeń zamiejscowych, przedewszystkiem zaś na wzór takiego przedsiębiorstwa prowadzonego z wielką korzyścią w Rewlu. Spółka, mająca na celu wywóz okowity, ma być akcyjną. Kapitał jej obliczono na 400.000 rs., podzielonych na 400 akcyj, t. j. tyle mniej więcej, ile w kraju naszym istnieje gorzelni. Projekt ten został nader przychylnie przyjęty, a jako przystępujący do spółki podpisali się prawie wszyscy zebrani.

Rosya i Czesi.

Czytelnicy przypomną sobie sprawę posła Waszatego. Korespondent *St. Pet. Wied.* przesłał był dziennikowi temu treść rozmowy swej z tym posłem — który kwestyonował cały sojusz czesko-polski w Radzie państwa, silnie zaznaczał sympatye dla Rosyi, a obojętność, nawet niechęć dla Polaków. Klub czeskich posłów, który nie mógł zapoznać, że fakt ogłoszenia tej rozmowy najgorzej może oddziałać na polsko-czeskie stosunki w Radzie państwa, a więc i na położenie prawicy, — zaprotestował przeciw temu, a Waszaty ogłosił, że treść rozmowy jest zmyślona. To wywołało w *St. Pet. Wied.* burzę przeciw Czechom, o której już wczoraj wspomnieliśmy. Ciekawy artykuł pisma tego opiewa jak następuje:

„Zamieszczona w naszym dzienniku „rozmowa“ z czeskim deputowanym Waszatym, wywołała kompletną burzę w prasie wiedeńskiej i praskiej. Polacy objawili wielkie niezadowolenie z powodu oświadczenia p. Waszatego, że Czesi nie sympatyzują z wielu ich „ideałami“ i tylko czasowo i dla własnych czysto czeskich interesów trzymają za jedno z jaśnie wielmożnymi. Klerykałowie znów obrazili się, dowiedziawszy się, że ich sprzymierzeńcy, kokietując z nimi, mają na względzie tylko własne, ale bynajmniej nie inspirowane przez Watykan interesa i że w przymierzu z ojcem Greiterem i innymi „czarnymi“, trzymają się tylko mądrej niekiedy w polityce maksymy *do ut des*. Ale najbardziej urazili się urzędowi „przedstawiciele“ narodu, filary klubu czeskiego pp. Clam i dr. Władysław Rieger. Istotnie, bo jak tu się nie urazić? Tajemne myśli p. Riegera, cały jego plan kampanii, to wszystko, nad czem w ciągu ostatnich lat łamał sobie głowę, to wszystko nagle gadatliwy pan Waszaty rozgłasza na cały świat. Dopiero pan Rieger zaczynał przekonywać swoich wiernych sprzymierzeńców, że i on jest przejęty, „szczerze austryackiemi“ uczuciami, że do Moskwy jeździł tylko przez sen, że wydane przez niego samego listy do Palackyego, wcale nie uroczyście traktujące Polaków, są tylko uniesieniem młodości (młodości nader spóźnionej), że jednem słowem, on, dr. Rieger, obecnie jest zupełnie *regierungsfähig* i gotów, choćby poprzysiądz i nienawiść dla samowaru i wstręt do wszelkiej „etnografii“, byleby otrzymał portfel i podobnie, jak przebiegły jego morawski przyjaciel Prażak, godność baronowską, kiedy nagle odzywa się kto? *wieder dieser* Waszaty! Waszaty niepomny na to, że ma do czynienia z dziennikarzem, obowiązanym do podawania gołej prawdy, nie zaś fikcyjnych „szczerze austryackich“ uczuć i myśli, słowem, podawać to, co jest, co słyszał i widział, nie zaś to, co „byłoby dobrze, aby myślano“, owo niepoprawne *enfant terrible* nie uznając w-dać mądrych rad Machiavellego, rozgłasza wszystko, co do właściwego czasu powinno było pozostać w głębi serca dwunogoniastego lwa czeskiego.

Co tu robić? Rozumie się, że trzeba „zaprzeczać“ i bądźcobądź „zaprzeczać“. Nie będziemy się rozwodzili nad niewdzięczną rolą, przyjętą przez p. Waszatego na rozkaz czeskiego klubu. Ogłosił on w dziennikach, że nie prowadził „rozmowy“ z naszym współpracownikiem, poczem wszelako nastąpiło kategoryczne oświadczenie tego ostatniego (w *Neue freie Presse* i w *Deutsche Zeitung*), że „rozmowa“ odbyła się tam i tam, na co istnieją świadkowie. Dopiero wtedy przypomniał sobie pan Waszaty, że rzeczywiście rozmawiał, i jak słyszeliśmy, prosił o zatarcie tej sprawy. Że jednak jego rozmowa była zakomunikowaną dosłownie, o tem nikt nie wątpił i na stwierdzenie tego dość nam będzie przytoczyć słowa znanego i powszechnie szanowanego pracownika i znawcy czeskiej polityki, który na uczynione mu przez nas zapytanie odpowiedział nam dosłownie co następuje: „Pomimo zaprzeczenia (Waszatego) tu w (Pradze) i w Wiedniu prawdopodobnie nikt nie wątpi, że ogłoszoną była szczera prawda, pod którą gotowi podpisać się tysiące Czechów, ale zaprzeczenie Waszatego pomimo to powinno być wydrukowane“. Dlaczego „powinno“, wyjaśniliśmy to wyżej. Pana Waszatego wreszcie nie możemy nawet obwiniać: sympatyzujemy najzupełniej z jego zapatrywaniami i żałujemy tylko, że dzięki „prosperowaniu parlamentaryzmu“ w Austryi, był zniewolony, wbrew swojemu istotnemu przekonaniu, tańczyć i tym razem, jak mu zagrali pp. Clam i Rieger. Zresztą niedługo już tym ostatnim, którzy zdradzili dawną swoją służbę potrzebom narodu czeskiego, danem będzie „kokietować“ klerykałów, Polaków i resztę machiawelistycznego bractwa. Od pana Riegera naród czeski poczyna się usuwać i „nienawistny“ Edward Gregr słusznie już może być uważany za prawdziwego przywódcę czeskiej opinii publicznej“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 czerwca*

Poseł do Rady państwa p. Dawid Abrahamowicz zwołuje wyborców swoich z małych posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek-Jaworów na sejmik relacyjny, który się odbędzie we Lwowie dnia 27 b. m.

Z Rzymu donoszą do *Kuryera Poznańskiego*, że mimo usiłowań niektórych przyjaciół Schloezera rokowania między Prusami a Watykanem pozostają w zawieszeniu. Sprawa rezygnacyi kardynała Ledóchowskiego nie jest załatwiona, ponieważ p. Schloezer zapomniał donieść rządowi swemu o warunkach, pod jakiemi papież oświadczył gotowość przyjęcia tej rezygnacyi.

Wybory do Sejmu węgierskiego są już na ukończeniu. Jeszcze tylko w 14 okręgach ma być wybór temi dniami dokonany. Z dotychczasowego wyniku wyborów mogą być zadowolone tylko dwa stronnictwa: rządowe i antisemickie. Na 413 wyborów, dokonano dotychczas 399. Z tego jest 225 ze stronnictwa rządowego, 58 z umiarkowanej opozycyi, 69 z partyi niezawisłej, 17 antisemitów, 15 narodowców, 9 dzikich. Partya liberalna (rządowa) zdobyła 50 okręgów wyborczych, straciła 44 — zyskała razem 6 okręgów — umiarkowana opozycya zdobyła 20 — straciła 27 — strata 7. Tyleż straciła partya niezawisła, ma 20 okręgów nowych a straciła 33 dawnych. Antisemici stracili tylko 1 okręg, zdobyli 11 — zyskali 10. Większość rządowa wynosi 57 głosów.

Warszawski korespondent do *Mosk. Wied.* w sprawie kolei żelaznych w Królestwie Polskiem pisze: „Tutejsze drogi żelazne, to siły bojowe polonizmu. Od góry do dołu wszyscy służący na drogach „Prywiślańskiego“ i dwóch ościennych krajów są Polacy, między którymi i dotąd jest wielu zagranicznych poddanych. W tutejszym kraju szczególnie wielu cudzoziemców jest na liniach warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i nadwiślańskiej. Wprawdzie ostatniemi czasy liczba ich nieco się zmniejszyła, ale to zmniejszenie postępuje tak powoli, jak gdyby nie było po co spieszyć się z wykonaniem rozporządzenia ministeryum komunikacyj, a w dodatku zmniejszanie się liczby zagranicznych poddanych na tutejszych drogach jest następstwem przechodzenia ich w poddaństwo rosyjskie. Powoływanie do służby na naszych drogach żelaznych cudzoziemców nie ma sensu teraz, kiedy tłumy swoich oblegają zarządy kolejowe z prośbami o posady. Według dokładnych wiadomości, zarząd mającej się otworzyć drogi iwangrodzko-dąbrowskiej jest zawalony już masą próśb o posady; między proszącymi jest mnóstwo cudzoziemców, z których każdy obowiązuje się przyjąć poddaństwo rosyjskie. Przy wyborze urzędników na nową linię należałoby być po prusku ostrożnym, pomnąc, że to droga strategiczna. Pogłoska wydrukowana w wielu dziennikach, że od wszystkich służących na drogach żelaznych będzie wymagana koniecznie i to doskonała znajomość rosyjskiego języka, jest ważną pod wielu względami“.

Narzekając na Polaków „swoimi“, nazywa korespondent, jak łatwo zrozumieć Rosyan tylko, którym doradza posiąść stanowiska na nowej kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej, i przyznaje otwarcie, wbrew dotychczasowym urzędowym zapewnieniom, iż znaczenie jej jest strategiczne. — W ubiegły wtorek w Warszawie w lokalu inspekcyi okręgu komunikacyi, odbył się egzamin z języka rosyjskiego kandydatów na posady na kolejach. Zebrało się około 150 osób. Odpowiadający wymaganiom, otrzymują pisemne zaświadczenia; wielu z kandydatów odrzucono.

Głośna w swoim czasie sprawa nieprzyjęcia do grona członków rosyjskiego klubu w Warszawie korespondenta dziennika *Now. Wrem.*, który niegodziwe swoje insynuacye na Polaków podpisywał kryptonimem „*Russkij Strannik*“ do dziś nie przestaje irytować organu pana Suworyna. Przebalotowany ogromną większością „strannik“, jako kompromitujący postępowaniem swojem uczciwych Rosyan, szuka pociechy dla siebie i zemsty na nieprzychylnych mu przy wyborze w ciekawy sposób. Oto zarzuca im, iż jedynie zagraniczna prasa polska tryumfuje z takiego rezultatu głosowania w klubie i powiada, że „przykro jest czytać pochwały dla Rosyan od Polaków“. Można sądzić, że przykro również było czytać uczciwym Rosyanom obelgi i fałsze, których „strannik“ nie szczędził w każdej korespondencyi Polakom. Członkowie klubu nie przyjmując go do swego grona sami sobie wystawili świadectwo, iż niekaźdy Rosyanin musi być niegodziwcem, i że nie wszyscy Rosyanie zatracili poczucie sprawiedliwości i honoru. Zagraniczna prasa polska rzecz prosta z zadowoleniem objaw ten stwierdziła, a dla „strannika“ i *Nowoje Wremia* nauka ztąd, iż to, co przypada do smaku rządzącym sferom rosyjskim i kreaturom podobnym Apuchtinowi, ze wzgardą odpycha od siebie społeczeństwo rosyjskie, jak w sprawie „strannika“ na szczęście większością głosów.

Przy ministerstwie oświaty w Rosyi powstała specyalna komisya, której zadaniem będzie reforma wszystkich zakładów naukowych żeńskich w caracie. Przewodniczącym komisyi jest towarzysz ministra kniaź Wołkoński. W całem carstwie istnieje dotąd 125 gimnazyów żeńskich.

Na piątek zaprosił niemiecki kanclerz członków parlamentu bez różnicy stronnictw, do których należą, a to celem porozumienia się w niektórych kwestyach wewnętrznej polityki cesarstwa, na poufnem zebraniu. Podobno nie poprzestanie ks. Bismark na tem jednorazowem zgromadzeniu u siebie tak przyjaciół jak i przeciwników swoich parlamentarnych, gdyż, jak donosi *Köln. Ztg.*, zamierza on przed zamknięciem tegorocznej sesyi raz jeszcze urządzić w swoich salonach ogólną recepcyą, i w tym celu badać już miał jednego z poufalszych deputowanych czyby zaproszenie takie dobrze przez członków opozycyi przyjętem było. — Odpowiedź wypadła po jego myśli, bo nikt nie sprzeciwia się temu zamiarowi, owszem chętnie nawet centrum stawić się na zebraniu obiecuje.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu prowadzono w dalszym ciągu obrady nad §. 4. do §. 8 ustawy o zabezpieczeniu robotników i przyjęto je według wniosku komisyi. Przy §. 5 postawiła lewica wniosek, aby czas, przez który robotnicy nie mają prawa do wynagrodzenia *Kurenzeit* z 13 na 4 tygodnie zniżyć, ale odrzucono go 133 przeciwko 121 głosom. Podobnie stało się z wnioskiem partyi wolnomyślnej, aby robotnik na skutek nieszczęśliwego wypadku niezdatny do pracy nie od 14-go dopiero tygodnia otrzymywał rentę ale zaraz od trzeciego dnia po wypadku. Komisya jednogłośnie uchwaliła pierwszy dłuższy termin, wniosek wolnomyślnych nie utrzymał się, odrzucono go w głosowaniu imiennem 172 przeciw 86. Dalsze obrady nad ustawą zajmą jeszcze kilka posiedzeń.

Korzystając z niezadowolenia, jakie objawia liberalna niemiecka prasa z powodu uchwalonego wniosku Ackermana do ustawy przemysłowej, pisze *Nordd. Allg. Ztg.* długi artykuł, w którym broni zatwierdzonego przez parlament wniosku, a więcej jeszcze stara się dowieść, że liberalni nielogiczne w tym razie podnoszą zarzuty. Nie dość na tem, przypisuje im nawet złą wolę, gdy mówi: „Rozumiemy doskonale postępowanie opozycyi, wszakżeż może jej nie mało na tem zależeć, aby zdyskredytować w oczach świata wszystko, cokolwiek od rządu wychodzi, lub łatwą znajdzie u niego sankcyą. Zresztą czyż nie popychała ich do występowania przeciwko nam ukryta myśl, aby wzburzyć umysły samych rzemieślników i uczynić ich swoimi poplecznikami przy niedalekich wyborach? — Nie możemy tylko — dziwi się dalej rządowy organ berliński, pojąć jakim sposobem stali się liberalni do tylu naiwnymi, iż sądzą, że niemieccy rękodzielnicy ukołysać do błogiego snu dadzą się starą piosnką „liberalizm popiera nasze interesa i naszą pracę wspomaga“. — Następnie rozwodzi się jeszcze *Norddeutscherka* nad artykułem, jaki w tej materyi zamieściły przed paru dniami różne liberalne dzienniki, a zwłaszcza *Weser-Zgt.* i sili się i udowadnia, że wszystko, cokolwiek tam napisano, jest bezpodstawne, albowiem do głosów znacznej większości, za zmianą §. 100 ustawy przemysłowej, w parlamencie oddanych, przyłączyły się życzenia całej klasy niemieckich rzemieślników, którzy od dłuższego już czasu rozumieją potrzebę podniesienia wartości rękodzielniczej produkcyi — co jedynie przez tę ustawę da się uskutecznić. Powrót do urządzeń cechowych na wzór średniowieczny — tak dalece podoba się partyi rządowej, że możność traktowania tej sprawy z innego punktu widzenia, uważa wprost jako wypadek komiczny.

Półwysep Bałkański jest obecnie widownią licznych zatargów. Oprócz zatargu serbsko-bułgarskiego, ciągłe bójki graniczne albańsko-czarnogórskie niepokoją tak Portę jak i dwór w Cetynii. *Polit. Corresp.* zamieszcza w tej sprawie ciekawe szczegóły. Przed paru tygodniami zabiło kilku Czarnogórców dwóch mahometan z okolic Gussinii. Powodu tej zbrodni nie odkryto — ludność albańska jednak oburzona, postanowiła pomścić krew przelaną i zemstę swoją wywarła na nadgranicznej czarnogórskiej wiosce. Walka była nierówną. Niespodziewanie napadnięci ulegli — a Turcy, trzynastu zabitym Czarnogórcom poucinali głowy i jako oznaki zwycięstwa unieśli z sobą. W drodze, spotkali powracający rabusie oddziały tureckich wojsk, które dla zapobieżenia granicznym niepokojom w pobliżu się znajdowały — i pokazali ich dowódcy głowy pomordowanych. Wieść o tem zajściu dobiegła wkrótce do generał-gubernatora Mustafa Assim-paszy, który natychmiast wysłał silny korpus wojska dla schwytania napastników. Komendanta zaś oddziału nadgranicznego, za opieszałość w służbie i nie przeszkodzenie napaści, kazał uwięzić. Mahometanie, którzy w tak krwawy sposób sprawiedliwość sobie wymierzyli, oświadczyli generał-gubernatorowi, że pod żadnym warunkiem nie będą żyli z Czarnogórcami w przyjaźni, a wszelkie przedsiębrane środki ostrożności, zmierzające do utrzymania spokoju na granicy, są bezskuteczne, bo na ustalenie granic między Albanią a Czarnogórą nie zgodzą się oni nigdy. To wyznanie uczyniło bardzo przykre wrażenie na Assim-paszy. Spodziewał się on bowiem, że mimo pozornego oporu da się przecież granicę uregulować, obiecywał to już nawet ks. Mikołajowi czarnogórskiemu, tego też życzył sobie sułtan i niejednokrotnie czynił mu w tym względzie nadzieje. Usposobienie rządów sąsiednich było już bardzo dobre, gdy świeże wypadki zerwały węzły, tak mozolnie zawiązane między Skutari a Cetynią.

Od chwili ukazania się znanego naszym czytelnikom, artykułu podpisanego literą „G“ w *Fortnighlty Review*, ogólne zajęcie obudza pytanie, kto jest rzeczywistszym sprzymierzeńcem W. Brytanii na stałym lądzie, Francya, czy Niemcy? Dzienniki ułatwiają to zadanie, poddając zdanie, z rządowej inspiracyi płynące, że raczej należy się Anglii z całem zaufaniem zwrócić do potężnego środkowo-europejskiego cesarstwa, aniżeli żądać dowodów od zawsze współzawodniczącej z nią Francyi. *Observer* zgadza się z zapatrywaniem tem i sili się na udowodnienie, że Niemcy, jako w żadnym razie nie krępowane morską potęgą Anglii, równe z nią mają zamiary i obawy przed zbyt rozrastającą się Rosyą. „Dalej w razie powszechnej wojny, cóżby mogło być więcej na rękę niemieckiemu państwu, jak nie zachowanie jego nieprzyjaciół przez wierną sprzymierzoną mu Anglię, posiadającą największą flotę w Europie. Nawzajem znów pomoc jednej z największych potęg lądowych, do jakich cesarstwo niemieckie zaliczają, byłaby dla Brytanii nieocenioną. Zresztą jeżeli przyjąć można, że w polityce uczuciowe względy również odgrywają pewną rolę (?) to przyjaźń niemiecko-angielska na niespożytych wznosiłaby się podstawach. Pochodzenie, mowa, religia, wspólność a przynajmniej podobieństwo idei i charakteru, zbliża do siebie te dwa narody o tyle, o ile oddala np. germańskich Anglików od romańskich Francuzów.“

Związek londyńskich dziennikarzy obchodził doroczną swą uroczystość w zeszłą sobotę, pod przewodnictwem Lorda Hampdena. Między zgromadzonymi byli: kardynał Manning, wielu panów i członków Izby gmin, sir Evelyn Baring, generał Gerald Graham, lord Hougton, sir Julius Benedikt, i inni tak wojskowi jak i cywilni dostojnicy. Pierwszy toast na cześć związku dziennikarzy wniósł przewodniczący Hampden, zaznaczając zasługi londyńskiej prasy dla parlamentu. W dawniejszych czasach, zauważył Hampdon, zdarzały się nieraz wypadki kolizyi niemiłych między reprezentancyą narodu a reprezentancyą opinii publicznej sądzić jednak wypada, że na przyszłość te dwie potęgi, t. j. parlament i prasa, nawzajem będą szanować swoje prawa i obowiązki i świat nie usłyszy już nigdy sporów między niemi. Wprawdzie dziennikarstwo angielskie dałoby sobie radę bez parlamentu, ale nie ulega wątpliwości, że nie można by tego powiedzieć o parlamencie. Prasa, stojąca u nas o tyle wyżej, niż gdziekolwiek indziej u nas w Europie, potężną jest pomocą parlamentowi, w przeprowadzaniu niejednej sprawy, lub uzyskania niejednej prerogatywy od rządu, a posiadając wysoki szacunek i całe zaufanie Anglików, jest dźwignią i podporą niewdzięcznych nieraz na pozór prac parlamentarnych. Przemowę tę przewodniczącego przyjęto bardzo przychylnie. Podczas uczty, złożono jako zawiązek kapitału Związku 1000 funtów szterl.

Układy względem konferencyi egipskiej, omawia *Daily News* w korespondencyi z Paryża i prowizoryczną umowę streszcza jak następuje:

1) Wojska angielskie pozostaną w Egipcie do 9 stycznia 1888 r. Wcześniejsze wycofanie ich mogłoby wprawdzie nastąpić w razie, gdyby dało się tam przywrócić porządek zupełny a rząd królestwa uznał to za pożytecznie — lecz może być również okupacya przedłużoną a żadna z wielkich europejskich mocarstw nie sprzeciwi się temu postanowieniu Anglii.

2) Prezydentem kasy długów państwa, będzie mianowany Anglik z głosem rozstrzygającym w razie równości głosów w jakiejś kwestyi.

3) Nieprawdziwem jest przypuszczenie, że pieniądze na rachunek kasy państwa płynące w niej gromadzone będą, że więc członkowie tejże instytucyi regulować będą państwowe wydatki.

4) Również wniosek, iżby Anglia zaliczyć miała ośm milionów funtów szterlingów na cztery od sta, nie stanowił jeszcze przedmiotu obrad. Ten i kilka innych punktów, omówi konferencya londyńska.

Dalej jeszcze zaznacza korespondencya, że Francya ma podobno na rzecz Brytanii uczynić ustępstwo wielkiej wagi, tj. w sprawie akcyj egipskich, a w końcu powiada, że p. Ferry nie koniecznie będzie upierał się przy żądanej od Anglii gwarancyi procentów dla pożyczki ośmio milionowej, gdyż mogłoby to stanowić powód do przedłużenia okupacyi Egiptu.

Jak donoszą dzienniki indyjskie natrafili Francuzi w Tonkinie na pokłady złota. Należy tylko zdjąć martwą ziemię, a natrafia się na pokłady złotonośnego piasku. Dotąd mieli Europejczycy, jak najsurowiej zabroniony przystęp do tych pokładów, a wyzyskiwali je sami Chińczycy za pomocą bardzo prymitywnych maszyn. Teraz Francuzi mają udoskonalone sprowadzić maszyny i sami mają wydobywać złoto.

Sprawy szkolne.

(Prywatne szkoły i pensyonaty żeńskie).

Jeżeli szkoły publiczne wymagają wszechstronnej reformy, to tem bardziej potrzebują jej żeńskie zakłady naukowo-wychowawcze, nie przechodziły one bowiem stadyów rozwoju, jakie szkoły publiczne przebyły. Z natury rzeczy zakłady takie niewątpliwie stoją niżej od zakładów publicznych tak pod względem higienicznego urządzenia, jak również pod względem metodycznym i dydaktycznym. Jedną z wielu przyczyn takiego stanu rzeczy jest utrudniony nadzór szkolny, z czego wynika pewna dowolność w wychowaniu i kształceniu uczennic, a tem samem brak jednolitego kierunku w wychowaniu żeńskiem. Znamy zakłady wychowawcze, najfatalniej wpływające na rozwój fizyczny i umysłowy uczennic, w których spostrzedz można karygodne lekceważenie fizycznego i umysłowego zdrowia, lecz znamy także krajowe zakłady wzorowe pod względem wychowawczym i naukowym, o wiele przewyższające publiczne szkoły.

Nielepiej widocznie dzieje się w Niemczech, w metropolii niemieckiej w Berlinie, jeżeli stan pensyonatów żeńskich zwrócił na siebie uwagę

---

się niezmordowane fale nieustannie po nad głębiną, tu i ówdzie promieniem słonecznem rozświetlone, przechodziły w pjanę, a inne wstępywały na ich miejsce. Powietrze drżało powiewem burzy i szumem morza; czasem przerzynał te odgłosy pisk przecinającej powierzchnię wody rybitwy. Właśnie olbrzymia fala rozpryskiwała się o rusztowanie, na którem znajomi nasi stali, obryzgiwując ich od stóp do głów.

— „Ho ho, coś się zbyt niecierpliwią!“ zawołał młody urzędnik. — „Chodź, jak trytony przeprujemy zielony krzyształ!“

Ale przyjaciel jego, artysta, patrzał w dal, i zdawał go się nie słyszeć.

— „Co tobie Franciszku?“

— „Tam! U galaru kąpielowego kobiecego! patrzaj!“ — i wskazał wyciągniętą ręką na szumiące wody.

Towarzysz wydał okrzyk zgrozy: — „kobieta! — dziecko!“ — „Tak się zdaje, ale to nie Okeanida!“

— „Nie nie; walczy bezsilnie z falami, a niestety stary ojciec Tryton nieposiada rogu uśmierzającego morze!“

Prawnik chciał wskoczyć do morza, lecz szybkim ruchem wstrzymał go przyjaciel.

— „Nie ty Erneście! wiesz, że jestem lepszym pływakiem; jeden wystarczy. Ruszaj do starej czarownicy w szopie, powiedz jej czego potrzeba!“

Zaledwie przebrzmiało ostatnie słowo, już niebyło widać mowcy, a wnet pokazała się głowa pływaka nad powierzchnią wody obok galaru. Płynął szybko, rozdzierając fale silnemi ramiony; pjana i odblysk wody oślepiały go; ale po kilku poruszeniach wznosił się po piersi nad falę, a jasny wzrok jego badał ostro spienioną przestrzeń.

Daleko jeszcze odeń igrały fale ze złotym włosem; jeszcze czasami poruszało się dwoje rączek wśród ruchomego krzyształu, ale i z niemi igrały już bałwany.

Tuż obok nich zanurzyła się jaskółka morska w wodzie, wzniosła się napowrót, i frunęła, wydając twardy pisk jakby szydziła, po pod wiatr, po nad wzburzone fale. (C. d. n.)

pruskiego ministerstwa oświaty i skłonił ministra Gosslera do wydania rozporządzenia, zalecającego berlińskiemu kolegium szkolnemu przestrzeganie pewnych prawideł, mających zapobiedz upośledzeniu fizycznego zdrowia, przeciążeniu nauką, a tem samem zapewniających prawidłowy umysłowy i fizyczny rozwój. Że zaś te zasady, w pruskiem rozporządzeniu wypowiedziane, czynią zadość wymogom spółczesnej pedagogii, nasze zaś zakłady z pewnością nie są lepsze od berlińskich, przeto podajemy owo rozporządzenie do wiadomości matek, aby mogły się kierować przy wyborze pensyonatów i ocenianiu sposobów nauczania. Brzmi ono: „Przedewszystkiem należy zwracać baczną uwagę na zdrowie dzieci, mają one uczyć się gimnastyki, a przy każdej prywatnej szkole ma się znajdować wolne przewiewne miejsce w lecie na świeżem powietrzu, w zimie pod nakryciem odpowiednio ogrzane, dla zabaw podczas przestanków między godzinami. Nauka ma być udzielana w dobrze oświetlonych i przewietrzanych pokojach. Ciemnych kurytarzy i wąskich schodów należy unikać. Nauczyciele innych szkół i księża wykładający w pensyonatach mają się ściśle stosować do porządku szkoły, naukę punktualnie rozpoczynać, trzymać się dokładnie planu naukowego, poprawiać regularnie ćwiczenia uczennic, wreszcie zwracać szczególną uwagę na podstawy nauki.

W literaturze, historyi, historyi sztuki należy unikać wypracowań lub dyktowań do zeszytów. Należy natomiast użyć za podstawę odpowiednich podręczników. Zadania dla wypracowań nie powinny przekraczać zakresu pojęć uczennicy, aby mogły one samodzielnie, bez obcej pomocy pracować. Co się czyta i czego się uczy napamięć, powinno pod każdym względem odpowiadać pojęciu dzieci. Jeżeli dorastającym dziewczynkom zadają przedmioty, którym nie mogą podołać, drażni to umysł i wyobraźnię popycha na tory, które powinny być im jeszcze obce, a nadto pozbawia je korzyści umysłowych, jakie później osiągnąć mogą z utworów mistrzów słowa.

Jeszcze szkodliwszem jest traktowanie literatury przymuszające uczennice do uczenia się na pamięć sądów krytycznych, o utworach literackich, o poetach, a nawet całych okresach literatury. W nauce historyi należy więcej, niż dotychczas zwracać uwagi na historyę ojczystą, w nauce geografii na znajomość ojczystego kraju. W nauce rachunków należy ćwiczyć zdolność szybkiego liczenia, wyuczyć dokładnie obowiązującego systemu monet, miar i wag, i wykształcić uczennice w rozwiązywaniu odpowiednich zadań na liczbach, nie zaś na literach.

We wszystkich szkołach żeńskich należy przestrzegać miary w zadawaniu prac domowych i dlatego należy ułożyć dokładny plan w porozumieniu z całem gronem nauczycielskiem. Plan ten ma zatwierdzać miejska deputacya szkolna“.

Wszystko to byłoby piękne, gdyby p. Gossler zastosował rozporządzenie powyższe do polskich wykładów w pensyonatach żeńskich w W. Ks. Poznańskiem. Bądź co bądź wypowiedziane w niem zasady są dobre, pożądanem przeto byłoby, aby kierowniczki naszych zakładów naukowych do nich zastosowały się. Może powyższy akt urzędowy skłoni Radę szkolną do rozwinięcia troskliwszej opieki nad pensyonatami żeńskiemi i zarządzenia pilniejszego nadzoru szkolnego nad prywatnemi zakładami naukowo wychowawczemi. Przy tej sposobności odzywamy się także do miejskich urzędów zdrowia z wezwaniem, aby czuwali troskliwie nad mieszkaniami, w których pobierają nauki przyszłe karmicielki i wychowawczynie nowych pokoleń. Pomieszczenie większości zakładów naukowo-wychowawczych nie odpowiada najelementarniejszym przepisom higieny, a jeżeły rewidują się i zamykają chajdery, to dlaczegóż mieszkania zakładów wychowawczych mają być wolne od sanitarnych rewizyi.

Kronika.

Kraków, 20 czerwca

Prezydent Miasta dr. Weigel w ciągu dnia kilkakrotnie swiedzał miejsca zagrożone wylewem w mieście naszem. Pierwsze górskie wody przybyły dziś zrana z Przemszy. Woda Wisły dosięgła 1·90 metra nad poziom zwykły przy moście podgórskim, przy wysokości 2·25 metra zacznie być wylew groźny, a przy wysokości 2·50 metra muszą być wszystkie stanowiska obsadzone i wszystko być dla ratunku w pogotowiu.

Wisła, która dzięki deszczom już od paru dni pokryła falami niedyskretnie wyzierające z wody kamienie i piaszczyste łachy — zaczęła od wczoraj wieczór szybko przybierać; do południa dzisiejszego dnia przybyło jej prawie na metr, a dalsze podnoszenie się powierzchni wody wcale nie ustaje. W obawie powodzi przez cały bieżący tydzień pracowano nad utrwaleniem lin i łańcuchów, przytwierdzających łazienki do brzegu, to też niebezpieczeństwo porwania którejbądź z tych budowli zgoła nie grozi. Woda zresztą nie wystąpiła jeszcze wcale z łożyska, a grobla ciągnąca się po lewym brzegu poniżej Zamku, na metr przynajmniej góruje po nad mętną i niespokojną falą, aczkolwiek oba kanały, miejski i zamkowy są zalane. Mnóstwo publiczności z wysokiego i bezpiecznego wybrzeża oddaje się uciesze oglądania dąsów poważnej macierzy rzek polskich.

Ruch pociągów na drodze żelaznej Karola Ludwika w skutek wylewu rzek został wczoraj przed wieczorem zupełnie wstrzymany. Najwięcej zagrożoną miała być linia między Bochnią a Dębicą, gdzie most na Wisłoce został uszkodzony. Przerwaną także została komunikacya między Tarnowem a Leluchowem. Starostwo gorlickie zażądało z Krakowa oddziału inżynieryi wojskowej oraz łodzi, z powodu, że wiele wsi zostało zalanych. Komisya wysłana dziś rano z Krakowa do Bochni w porozumieniu z komisyą wydelegowaną tamże z Tarnowa orzekła, że ruch między Krakowem a Tarnowem oraz N. Sączem może być otwarty, skutkiem czego odszedł dziś w południe o godzinie 11 pociąg do Tarnowa.

Dzienniki i listy z Galicyi, skutkiem przerwania komunikacyi, nie nadeszły.

Bawią w Krakowie pp. Jan Zacharyasiewicz powieściopisarz i Jan Królikowski art. dram.

Pociąg spacerowy z Krakowa do Wiednia przy znacznie zniżonych cenach, odejdzie w dniu 28 b. m.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Stosownie do przyjętego zwyczaju w przyszłą niedzielę uda się prezes Towarzystwa wraz z dwoma marszałkami do mieszkania obecnego króla, który w tem otoczeniu zjawi się następnie na strzelnicy dla złożenia piastowanej przez rok godności królewskiej oraz insygniów do niej przywiązanych. Przez czas interregnum, trwającego przez cały następny tydzień, członkowie Towarzystwa ostrzeliwać będą kurka, kto zaś w ostatni dzień tj. w Niedzielę, zbije ostatni okruch obwołany zostanie królem na rok następny.

Roczny popis uczniów szkoły Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w sali Towarzystwa dnia 22 b. m. o godz. 11 przed południem z następującym programem: 1. Mozart: Trio nr. III na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, odegrają uczniowie Henoch, Opid i p. Werner. 2. Schubert: „Impromptu“ na fortepian, odegra ucz. Lenartowicz. 3. a) Hermann: Etiuda duet na skrzypce, b) Kaliwoda: „Romans“ z tow. fortep., odegra uczeń Hryniewiecki. 4) Haendel: „Verdi prati“ solo na alt, odśpiewa ucz. panna Grohs. 5) Chopin: Polonez, odegra ucz. panna Janikowska. 6) Leclair: Suita na skrzypce, odegra ucz. Opieński. 7) Haydn: Waryacye na fortepian, odegra ucz. p. Świtkowska. 8) Rossini: Tercet z opery „Wilhelm Tell“ na tenor, baryton i bas, wykonają uczniowie pp. Pisarski, Reich i Popiel. 9. Mozart: Sonata na dwa fortepiany, odegra uczeń Lenartowicz z prof. p. Blaschkem.

Szkoła organów prof. Richlinga. 1. Flasza: „Omni die“ pieśń św. Kazimierza opracowana przez pana Richlinga. 2. Wereszczyński: Praelud. z b dur. 3. Grzelewski: Praelud. z c. moll. 4. Piekarczyk: Praelud. z a moll. 5 Świerzyński: Praelud, z d moll. 6. Babraj: Kanon z c dur. 7. Czak: Wielkanocne przegrywki. 8. Jurasiński: Praelud. z c dur (przygodne).

Zapiski policyjne. Dnia dzisiejszego przyaresztowała policya: Kemplera Józefa poszukiwanego sądownie za udział w kradzieży; Witkowskiego Feliksa i Cecotową Maryę za kradzież pieniędzy w kościele na Piasku; Jana Kozuba za kradzież kul na strzelnicy i 6 osób za pijaństwo.

Strażnik policyjny Dunkelblum znalazł dnia dzisiejszego kilka listów na Rynku głównym, między któremi jest jeden list z kwotą pieniężną. Listy te mogą nadawcy odebrać z biura policyi.

Konkurs. Reskryptem z 7 maja l. 6027 przyzwoliło ministerstwo rolnictwa stosownie do wniosku komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie kwotę 500 złr. celem wysłania fachowego kandydata z Galicyi na naukę hodowli nasion w kraju i zagranicą. Obdarzony tem stypendyum ma się zobowiązać, że wiadomości nabyte w podróży zużytkuje swego czasu w Galicyi, a nadto po powrocie złoży wyczerpujące sprawozdanie, któreby następnie służyć mogło za podręcznik dla trudniących się produkcyą nasion. Podania wnosić należy na ręce Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie lub w Krakowie do namiestnictwa najdalej do 15 lipca b. r.

Wadowice, 17 czerwca. Do wieńca laurów, jakie naród cały niesie pamięci Jana Kochanowskiego — miasto nasze dorzuciło listek. Dnia 5 b. m. odbył się tutaj na cześć „księcia poetów“, amatorski wieczór literacko muzyczny, którego wynik niezwykle świetny, zgodził się z jubileuszowym jego charakterem. Program, którego pojedyńcze produkcye z wielką starannością, a niektóre koncertowo były wykonane, obejmował obok obfitej części muzykalno-wokalnej, w której wzięli udział pan M., pani J., panna Z. i pan G. — piękny odczyt pana Michała Żmigrodzkiego o Kochanowskim i jego dziełach, urozmaicony deklamacyą niektórych utworów poety, i również do okoliczności zastosowane trzy sola barytonowe z towarzyszeniem fortepianu i fisharmonii wykonane przez p. prof. B.

Sala była przepełniona publicznością, a dochód czysty w wysokości 90 przeszło złr. przeznaczono w połowie dla miejscowej straży ogniowej, w połowie oddano Towarzystwu dobroczynności z przeznaczeniem dla ubogiej młodzieży szkolnej.

Rabka, 17 czerwca. (*A. B.*) Nastała pora kąpielowa, a z nią wyludniają się miasta i zapełniają wozy kolejowe i budki góralskie jadącymi do wód. Zaczynają też raźniej przybywać goście do Rabki. Każdego niemal dnia widzieć można wyładowaną budkę góralską, wygodny powozik, lub węgierski wózek z przybywającą drużyną. Zarząd się krząta, aby jak najspieszniej ulokować nowych gości. Przyznać należy, że zakład wiele już dotąd zrobił dla wygody i zapewnienia gościom należytej kuracyi. Odnowił mianowicie i umeblował gościnne pokoje bardzo wygodnie, urządził dwie jadalnie, z których szczególnie jedna może zadowolić nawet wybredniejsze gusta. Pieczywo nie ustępuje w dobroci największym miastom, stały teatr i muzyka zapewnia gościom rozrywkę i zabawy.

Pod względem leczniczym zaś poddał zdrój Kazimierza rozbiorowi chemicznemu, zagłębił go znacznie i dno oczyścił, przez co powiększył ilość wody, urządził maszynę z kieratem do pompowania tejże, przez co zaopatrzył się w zapas wody mineralnej, używanej na kąpiele, zbudował dwie łazienki dla kąpieli zimnych itp.

Zakład ma stałego lekarza i aptekę. Nie ulega wątpliwości, że Rabka dzisiaj nie wyrównywa zakładom zagranicznym pod względem przepychu mieszkań i ich urządzenia, nie ma kwiecistych parków i wodotrysków sztucznych, dostarcza jednak chorym znakomitej wody mineralnej, która im zdrowie przynosi, ma położenie zdrowe, balsamiczne górskie powietrze, cudne widoki, lesistą okolicę zdrową do picia wodę, słowem posiada wszystkie warunki zakładu leczniczego.

Zaczynają też wartość Rabki oceniać nietylko lekarze ale i szersza publiczność, za czem przemawia corocznie zwiększająca się ilość chorych, szukających pomocy lub wypoczynku w tem miłem ustroniu.

O Mierzwińskim czytamy w *Biesiadzie literackiej*: Ktoby chciał opisać tryumfy, jakie zbierał w Wiedniu Mierzwiński, musiałby się zmęczyć wyliczaniem najpatetyczniejszych przymiotników w stopniu najwyższym. Nie przesadzimy, utrzymując, że Wiedeńczycy byli zajęci w równym stopniu podróżą następcy tronu na Wschód i występami naszego śpiewaka w operze.

Wiedenki najdystyngowańsze marzyły tylko o tem, aby co wieczór słyszeć polskiego tenora i ujrzeć go w swoim salonie choć raz na miesiąc. Mierzwiński trzymał się dzielnie, śpiewał ile tylko razy nadarzyła mu się sposobność, śpiewał darmo i za pieniądze, głosu nie oszczędzał, żył przeważnie w towarzystwie polskiem, bo jest wybornym kolegą i kazał się nazywać na afiszach, w mowie potocznej i w salonach wyraźnie Mierzwińskim, chociaż język wiedenek łamał się pod ciężarem twardych zgłosek. Śpiewak nasz, gdzie idzie o jego nazwisko rodzinne w ustępstwa się nie wdaje i Europa go słucha. Dobra nauczka dla tych naszych półpanków, co to zaraz za granicą kraju swego zmieniają, lub koszlawią nazwiska, aby kelnerom, łaziebnikom, bankierom i modniarkom łatwiej było ich próżność wyzyskać.

Zegar ze słomy. Widziano już różne misterne wyroby ze słomy, nikt nie przypuszczał jednak, aby ze słomy, zwykłej słomy, można było zrobić zegarek. Otóż takiej niemożebności dokazał pewien młody więzień, odsiagujący za udział w kradzieży karę pięcioletniego więzienia w Karthaus w Czechach. Gdy dyrektor więzienia wszedł do jego celi, zapytał go więzień która godzina, gdyż chciałby swój zegarek zregulować. „A ty zkąd wziąłeś zegarek?“ — zagadnął go dyrektor. — „A zrobiłem sobie“ — odpowiedział i pokazał swe dzieło. Było to istotnie pudełeczko ze słomy w kształcie małego zegarka 5 ctm. średnicy, a 2 grubości. Zegarek ten raz nakręcony idzie 6 godzin. Zrobiony jest ze słomy, nici, 2 ogieł, szpilki i papieru. Jeżeli to prawda — to człowiek ten byłby geniuszem w mechanice.

Moda sprzyjająca złodziejom. *Kur. Warsz.* donosi, iż do pewnego sklepu galanteryjnego w Warszawie weszła wytworna dama, żądając rozmaitych drobiazgów. W trakcie przeglądu, właściciel handlu zauważył brak wartościowej szkatułki z przyrządami do szycia. Będąc pewny, iż szkatułkę przed chwilą postawił na stole, kupiec zwrócił się odrazu do pięknej pani z żądaniem zwrotu zeskamotowanego przedmiotu. Zainterpelowana oburzyła się niezmiernie, co jednak nie wzruszyło handlującego, owszem domagał się on z podwójną energią oddania szkatułki, która jednakże niewiadomo gdzie mogła być ukrytą, zważywszy jej sporą objętość. Zagrożenie sprowadzeniem policyi poskutkowało, „dama“ bowiem sięgnęła w okolice... turniury, gdzie w pewnego rodzaju kieszeni tkwił zagubiony przedmiot. Pomysłowa modnisia wybłagała przebaczenie, nazwisko jej jednak zanotowano.

Nominacye. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego, Karola Fuglewicza w Tarnowie, starszym zarządcą pocztowym tamże.

TEATR.

Nieznaną u nas dotychczas operetkę Offenbacha „Pani Favart“ wystawiono po raz pierwszy we środę. Libretto pióra pp. Chivot i Duru, różni się tem od wielu innych tego radzaju utworów, że posiadając wiele scen dowcipnych i wesołych, nie razi ani zbytniem wydekoltowaniem sytuacyi, ani mnogością trywialnych dwuznaczników. Treść libretta stanowią losy kochającej się pary małżonków, którą prześladuje stary marszałek de Saxe, mszcząc się za nieodwzajemnioną swą miłość ku pięknej pani Favart. Po wielu przygodach i awanturach udaje się czułej parze znaleść łaskę u króla, który dając zakochanemu napastnikowi w stanowczej chwili zasłużoną dymisyę, odbiera mu władzę a tem samem uwalnia małżonków od dalszego prześladowania. Na tle powyższej treści przybranej naturalnie w wielką liczbę komicznych epizodów, napisał Offenbach muzykę lekką, wesołą, lecz pod względem istotnej wartości nierównie słabszą od wielu wcześniejszych jego kompozycyi. Wyróżnia się wprawdzie z pomiędzy licznych numerów kilka zgrabniejszych pomysłem i formą, całość jednak nie grzeszy świeżością melodyi i nie zajmuje starannością faktury.

Wykonanie nie pozostawiało tym razem nic do życzenia. Pani Skalska w tytułowej roli zasługiwała tak pod względem śpiewu, jak i gry na szczere oklaski, których jej też publiczność nie szczędziła. Pani Kasprowiczowa jako Zuzanna grała z humorem i śpiewała poprawnie. Pan Skalski był jak zawsze królem operetki. Dobrze zapisany w pamięci naszej muzykalnej publiczności pan Kiczman, ubawił słuchaczy jako Favart dowcipnie odśpiewanemi kupletami i grą pełną werwy. Pan Alma posiada głos tenorowy bardzo sympatyczny, chociaż niezbyt wielki i włada nim umiejętnie, to też zmuszony był powtórzyć na żądanie publiczności odśpiewaną w duecie z panią Skalską „Tyrolienne“. Chóry i orkiestra pod kierunkiem p. Jareckiego wywiązały się świetnie ze swego zadania.

J. Gall.

Z Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi swojej na pismo p. Bruśnickiego, zamieścił p. J. Hopcas między innemi ustęp, który brzmi dosłownie:

„Pilnuje dalej dobrze interesów Towarzystwa wzajemnego kredytu p. Bruśnicki, bo używa go za drabinkę na drugie piętro magistratu. Towarzystwa używa on do celów agitacyjnych, a ten eksperyment może na złe wyjść Towarzystwu, którego rozwoju każdy uczciwy człowiek musi najgoręcej pragnąć“.

Ustęp ten odnoszący się do Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców, powoduje podpisaną Dyrekcyę do następującego wyjaśnienia i sprostowania:

Pan Bruśnicki jest urzędnikiem Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców, nie należy on ani do składu Dyrekcyi ani Rady Nadzorczej, przeto niema on ani głosu doradczego, ani decydującego w zarządzie — i na tok spraw żadnego decydującego wpływu mieć nie może, z czego wynika, że p. Bruśnicki zgoła niema możności używać czy nadużywać Towarzystwa do osobistych swoich lub celów agitacyjnych.

Twierdzenie zatem p. Hopcasa, że Towarzystwo kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców używanem jest do celów agitacyjnych jest bezpodstawne a co gorsze szkodliwe dla samego Towarzystwa, bo kolportowane po całem mieście rzeczywiście podkopać może jego kredyt i rozwój, którego, jak powiada p. Hopcas „każdy uczciwy człowiek pragnąć musi“. Ubolewać więc należy, że p. Hopcas w osobistą swoję polemikę z p. Bruśnickim w sposób bezpodstawny wciągnął Towarzystwo kredytowe, któremu przez to ciężką krzywdę wyrządzić może.

Dyrekcya ze swej strony zapewnić może wszystkich ludzi dobrej woli, że nie zezwoli na to, by Towarzystwo kredytowe Ręk. i Przem. do jakichkolwiek czy to osobistych, czy też agitacyjnych celów nadużytem zostało.

J. Maszczyński. *Jan Kutrzeba*

W dalszym ciągu powyższego sprostowania oświadczyć mogę w imieniu Komisyi kontrolującej i jako sporządzający roczne bilanse Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców, że p. Bruśnicki pobiera rocznej pensyi złr. 600 — nie zaś jak powiada p. Hopcas, złr. 800; zaś co do pomyłek w rachunkach i prowadzeniu książek, to tylko mogę powiedzieć, że jak długo ludzie omylni prowadzić będą książki i rachunki, tak długo nikt pomyłek ustrzedz się nie może, i to wszędzie i zawsze się przytrafia — ale właśnie dlatego w każdej instytucyi przeprowadza się czynność sprawdzającą, by możliwe pomyłki wykryć i sprostować. Zarzut zatem zrobiony p. Bruśnickiemu co do pomyłek w rachunkach, tak samo jemu jak każdemu innemu bez ujmy zrobionym być może — bo nikt nie jest nieomylnym.

Jan Geisler.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej w dniu 11 czerwca

(Dokończenie.)

Na zapytanie c. k. namiestnictwa, czyli dla zachodzącej obawy defraudacyi podatku konsumcyjnego od nafty wypadałoby rafinerye nafty zaliczyć do przemysłu konsensowego, uchwalono po odczytaniu wyjaśnień udzielonych przez pp. dra Mikołaja Fedorowicza i Władysława Fibicha, oświadczyć się za wolnością tego przemysłu, albowiem obawa defraudacyi podatku nie uzasadnia tak daleko idących ograniczeń i usprawiedliwić może tylko ścisłą kontrolę przez organa skarbowe. Przy tej sposobności nadmienia prezes Izby, że na żądanie p. Fibicha wystosował dla nagłości sprawy *ex praesidio* przedstawienie do ministerstwa skarbu, przeciw niewłaściwemu i bez poprzedniego ogłoszenia całkiem niespodzianie zaprowadzonemu obniżeniu t. zw. tary procentowej przy obliczeniu podatku od nafty z 20% na 18%, które to zarządzenie prezydyalne Izba do zatwierdzającej przyjmuje wiadomości. Ponieważ towary będące na składzie w magazynach cłowych dotychczas nie bywały ubezpieczane od ognia, albowiem rząd tem się zajmować nie chciał a ubezpieczanie u prywatnych towarzystw asekuracyjnych już z tej przyczyny przedstawiało trudności, że właściciel towaru częstokroć na pozór oznaczyć nie może terminu odbioru towaru z magazynu, podniosła Izba handlowa w Opawie tę ważną kwestyę i wezwała inne Izby do współdziałania. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Schönfeld, M. Schlesinger, Emil Baruch i Zieleniewski, uchwalono oświadczyć się za przymusowem ubezpieczeniem towarów w magazynach cłowych złożonych i za zniewoleniem kolei żelaznych, u których w czasie trwania przewozu dotyczące towary były ubezpieczone do rozciągnięcia ubezpieczenia i na czas złożenia towarów w magazynach cłowych na dworcach kolejowych się znajdujących.

Na zapytanie c. k. starostwa w Bochni czyli wyrób farbki do bielizny uważać należy za fabrykacyę towarów chemicznych, uchwalono po odczytaniu sprawozdania p. Goebla odpowiedzieć, że wyrabianie farbki z krochmalu z dodatkiem barwików niebieskich odbywa się w sposób tak prosty, że tylko jako drobny przemysł domowy a bynajmniej nie jako przemysł fabryczny uważanem być może i że dla tego c. k. Starostwo nie powinno wymagać zastósowania się do przepisów odnoszących się do fabryk chemicznych.

C. k. starostwo w Chrzanowie udzieliło Izbie do zaopiniowania podanie właścicielki Chrzanowa o podwyższenie opłat pobieranych w tamtejszej rzezalni, wybudowanej na mocy upoważnienia krakowskiego Senatu rządzącego z r. 1830, kosztem dworu chrzanowskiego. Gdy sprawa ta wymaga zbadania stosunków na miejscu, uchwalono udzielenie opinii odroczyć, upoważniając p. Libana do zasięgnięcia potrzebnych informacyj w Chrzanowie.

W końcu uchwalono w miejsce ś. p. Józefa Trauczyńskiego, przedstawić c. k. sądowi krajowemu w Krakowie, jako kandydatów na asesorów handlowych pp. Wilhelma Merza, Maurycego Schlesingera i Leopolda Reicha, a do komitetu urządzającego międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie wydelegować p. J. Holzera z Rzeszowa.

„**Warszawskij Dniewnik**“ donosi ze źródeł urzędowych, iż wartość wyrobów przemysłu w Królestwie Polskiem w 1882 r. wynosić miała 183,619.706 rubli, chociaż suma ta, jak mniema *Dniew.*, mniejszą jest jeszcze od rzeczywistej. W tymże czasie po fabrykach i zakładach przemysłowych Królestwa pracowało 124.806 robotników.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 19 i 20 czerwca.

Z powodu od tygodnia trwających deszczów, a w skutek tego zepsutych dróg, nie dowieziono żadnych produktów na wczorajszy targ mający się odbyć na granicy Królestwa Polskiego na komorze Baran.

Ciągłe niepogody i nadchodzące wiadomości z Węgier o zarazie na zboże, wpłynęły na stałą tendencyę na dzisiejszym targu kleparskim, pomimo zaledwo paru przybyłych kupców z Prus, do czego i niedoszły wczorajszy targ na Baranie przyczynił się.

Ceny wszystkich produktów podniosły się.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·30	10·30
„ czerwona	9·75	10·80
„ biała	10·—	11·—
Żyto kurskie i polskie	8.90	9·15
„ galicyjskie	8·50	8·90
Jęczmień celny dla browaru	9.—	9·50
„ pośledniejszy	8·—	8·75
Owies celny z opłatą konsumcyjną	9·—	9·80
Groch	9·—	11·50
Fasola	10·50	13·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·—	7·50
Preso	6·75	8·—
Tatarka	8·25	9·—
Jagły	11·—	13·50

Andrychów, 17 czerwca. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 11·—, żyta 9·00, kukurydzy 8·60, jęczmienia 9·00, owsa 9·00, grochu 12·—, jagły 14·— ziemniaków 2·80, siana 2·10, słomy 1·90.

Biała, 17 czerwca. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 10·—, żyta 9.—, jęczmienia 9·—, owsa 9·—, kukurydzy 8·—, grochu 10·—, bobu 10·—, soczewicy 24·—, jagły 13·50, tatarki 7·—, ziemniaków 2·80, siana 3·80, koniczu 4·60, słomy 2·10, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 24·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 20 czerwca. Prezydent m. Wiednia zaprosił reprezentacye stołeczne na zjazd, celem obmyślenia indemnizacyi miejskich dochodów podatkowych na wypadek inkameracyi kolei Północnej. Rada lwowska na poufnej naradzie wczoraj uchwaliła wysłać delegata Bodyńskiego. Podejrzywają tutaj, że zjazd jest zamaskowaną agitacyą przeciw inkameracyi.

Łańcut, 20 czerwca. Wisłok wystąpił. Most na drodze żołyńskiej zagrożony, komunikacya przerwana. Most na starym Wisłoku uszkodzony.

Przemyśl, 20 czerwca. Stan wody na Sanie $5^1/_8$ metra nad zero. Prom rządowy zerwany i uniesiony. Most kolejowy uszkodzony przez tratwy.

Przemyśl, 20 czerwca. Przedmieście Błonia wsie Wilcza i Przekopana zalane.

Stryj, 20 czerwca. Powódź zabrała baraki wojskowe z 250 żołnierzami, którzy utonęli.

Zaleszczyki, 20 czerwca. W nocy tratwy rozerwały most. Skręcony szereg czajek trzyma się na kotwicach.

Żydaczów, 20 czerwca. Dniestr i Stryj zalały olbrzymią przestrzeń łąk i pól. Komunikacya zupełnie przerwana. Zboża skutkiem słoty bardzo ucierpiały.

Sambor, 20 czerwca. Stan wody 1·80 metra nad zero, siódme jarzmo mostu grozi zawaleniem.

Wiedeń, 20 czerwca. Rokowania między rządem a kuryą rzymską o utworzenie biskupstwa gr. kat. w Stanisławowie przewlekają się, a powodem tej zwłoki, zdaje się być okoliczność iż Watykan nie zgadza się z projektowaną przez rząd dotacyą biskupstwa.

Wiedeń, 20 czerwca. Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do wszystkich Izb adwokackich reskrypt, w którym je wzywa, aby o każdem zamierzonem, dokonanem lub zaniechanem przesiedleniu się adwokata do innego okręgu sądowego ministerstwu sprawę zdawały.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 czerwca. Dziś pod przewodnictwem szefa sekcyi Szegyenyiego zebrała się konferencya handlowo-cłowa, w celu obradowania nad sprawami bieżącemi. Wczoraj wieczór przybył minister Kallay do Bihacz w Bosnii. Na pograniczu powiatu witały go władze i liczne deputacye. Wieczorem miasto było oświetlone i odbył się korowód z pochodniami, oraz spalono ognie sztuczne.

Wiedeń, 20 czerwca. *N. Fr. Presse* pisze: W kołach marynarskich krążą wieści, iż po ukończeniu ćwiczeń floty, zbierze się w Wiedniu rada admiralicyi pod przewodnictwem cesarza, w celu obradowania nad mającemi nastąpić zmianami we flocie, oraz nad planem uzupełnienia sił morskich.

Petersburg, 20 czerwca. *Prawit. Wiestnik* wyraża się sympatycznie o odwiedzinach króla greckiego, mówiąc, iż król okazywał zawsze Rosyi przyjazne uczucia mimo, że parlament grecki i ministrowie, zostając pod wpływem nieprzyjaznej dla Rosyi agitacyi stronniczej, nie zawsze podzielali zapatrywania króla. Nie przekraczając granic konstytucyi umiał król opanować te namiętności i wielce się przez to Grecyi przysłużył, utrzymując dobre stosunki kraju z północną monarchią.

Berlin, 20 czerwca. Rada związkowa przyjęła zgodnie z wnioskami komisyi projekt co do zmian ustawy stemplowej.

Bismark odwiedził dziś księcia Orłowa i obradował z nim przez czas dłuższy.

Bruksella, 20 czerwca. *Moniteur belge* pisze: Prośby o uwolnienie od służby, wystosowane przez gubernatorów Hennegau i Luksemburgu, zostały przyjęte, gubernator zachodniej Flandryi pozostawiony został do dalszej dyspozycyi, a gubernator Brabancyi został usunięty.

Paryż, 20 czerwca. Senat w drugiem czytaniu przyjął 158 głosami przeciw 115 rozdział pierwszy przedłożenia w sprawie rozwodów, znoszący ustawę z r, 1816.

Nowy-York, 20 czerwca. Senat przyjął bill, w celu ograniczenia nadużyć mormońskich i podciągający stan Utach pod krajowe ustawy.

Liczne ciała demokratyczne wielu stanów oświadczyły się za gubernatorem Nowego-Yorku, Clevelandem — jako demokratycznym kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 20 czerwc. Izba poselska w rozprawie szczegółowej przyjęła bill o reformie bez żadnych dalszych poprawek.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 20 czerwca 1884	Dzisiejszy g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·5	80·45
„ 5% austr. nieopodat.	95·70	95·70
„ srebrna	81·35	81·25
„ złota	102·20	103·20
6% Renta złota węg.	122·50	122·65
4% Renta złota węgierska	9[illegible]·96	91·80
Losy z r. 18[illegible]	135·25	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	8[illegible]8·—	85[illegible]·—
„ kredytowe austr.	3[illegible]7·40	306·30
Londyn	121·85	121·[illegible]0
Napoleondor	9·68	9·67
Lombardy	148·[illegible]0	148·7[illegible]
Losy z r. 1864	169·—	168·7
Akcye Karola Ludwika	284·—	284·75
Akcye Lwow. Czer.	188·2	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	162·55	162·50
Obl. Indem. galic.	101·50	1[illegible]1·50
Losy Prem. Węg.	115·—	[illegible]14·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	147·[illegible]5
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·—	177·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakl. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	17[illegible]·—	1[illegible]7·—
Marka	59·55	59·55
Ruble	122·25	122·25
Dukat	5·76	5·76

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 20 czerwca 1884		
Banknoty austryac.	167·80	167·85
Wiedeń	167·6[illegible]	167·80
Warszawa	204·90	205·25
Ruble	205·75	2[illegible]5·[illegible]5
5% Listy zast. król. polsk.	61·60	61·75
4% „ likwidacyjne	56·10	56·15
Akcye Karola Ludwika	11[illegible]·50	119·80
„ kredytowe	515·—	517·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Zdolny inkassant,

obznajomiony z stosunkami miejscowemi, znajdzie natychmiast pomieszczenie; wymaganą jest znajomość języka polskiego, niemieckiego, oraz kaucya.

Praktykant

do kantoru z 2—3 kl. gimnazyalną lub realną, może być również natychmiast przyjęty; znajomość języka polskiego oraz początki niemieckiego są wymagane.

Oferty należy pod adr.: „Pilność i Praca" do Administracyi „Nowej Reformy" najdalej do 26 b. m. przesyłać. 648 1 3

Roman Silberbach

w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**

343 23 40

Meble do sprzedania

w zakładzie stolarskim

Ludwika Stasińskiego,

plac Szczepański Nr. 9, I piętro, wyrobu własnego:

kredensa 2, krzeseł 24, stoły jadalne 2, dębowe w stylu renesans. Czarne garnitury w stylu Ludwika XIV. Stoły orzechowe jadalne.

551 5 6

WODA GORZKA BONIFACEGO

ze zdroju „**Bonifacego**"

w **MORSZYNIE,**

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881,
w Tryjeście 1882,
w Przemyślu 1882,
w Amsterdamie 1883,

pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ, działa szybko, pewnie, nie sprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 4

Kraków, 2 kwietnia 1882.

Prof. Madurowicz.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

35 47 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

S. ZORN
Zakład dentystyczny,

Kraków, ul. Grodzka l. 32.

Kto potrzebuje sztucznych zębów lub całych szczęk jak najstaranniej według najnowszych wynalazków w dentystyce zastosowanych, takowe po cenach nader przystępnych nabyć może.

Dla obcych przejeżdżających zamówienia w 12 godzinach załatwiam. 478 4 6

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,

237 5 24 ulica Floryańska Nr. 34.

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

PIWO TENCZYŃSKIE.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy honor podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja r. b. rozpoczęliśmy** na nowo sprzedaż piwa tenczyńskiego w Krakowie w **Agencyi przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Zarząd Browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze tenczyńskim **z dniem 1 listopada r. z.**, mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych Odbiorców, że **z dniem 1 maja r. b.** rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa tenczyńskiego w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Wesely

512 17 20 piwowar browaru tenczyńskiego.

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1 czerwca.

Od trzech lat znowu w polskich rękach zostające a znane od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych**, silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: Stanisława, Ferdynanda, Edwarda), oraz słonogorzkie, rozwalniające i moczopędne zdroje da picia (Maryi, Bronisławy, Zofii i tak zwany zdrój „Nafty"); borowina żelazista i muł słonosiarkowy do kąpieli.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1883. 20,000.

Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe, podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy Dr. **Z. Rieger,** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo. — Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do pobliskich stacyj kolejowych „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" za nadesłaniem zadatku 487 10 10

ZARZĄD ZDROJOWY TRUSKAWIECKI.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Białej,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zwołuje w myśl §§ 38 i 39 Statutu roczne

Ogólne Zgromadzenie

na dzień 30 czerwca 1884

jako w dziesięcioletnią rocznicę założenia Towarzystwa, o godz. 5tej popołudniu do biura Dyrekcyi.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1883.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wniosek Rady zawiadowczej o podział zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej i jednego zastępcy.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi.

Biała, dnia 19 czerwca 1884.

Karol Rudnicki, sekretarz. Ks. *Wiktor Gnoiński,* kanonik, prezes. 649 1

Dla hoteli i kuchni — Dla ogrodów.

Najlepszy zamorski

Proszek na owady

(transatlantic Insect powder)

nowo wynaleziony przez **J. PLAN'A.**

Tępi skutecznie i niezawodnie wszystkie owady, jak: **pluskwy, pchły, szwaby, karakony, muchy, mrówki, stonogi i wszy ptasie,** przyczem bez śladu nikną wszelkie ich zarodki.

Główny skład jeden i jedyny u

Henryka Münzera,

Wiedeń, Hernals, vis-à-vis Linii. 643 1 3

W pudełkach po 20, 40, 60, 80 ct., 1 złr, do 1.50. Mieszki do posypywania po 27 ct.

Wysyłki na prowincyę wykonywa się spiesznie. Pośrednicy otrzymają rabat.

Czyszczenie — mieszkań.

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu

z pancerzami i tresorami

są do nabycia w różnych wielkościach

w składzie Jana Bayera

przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 20 24

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.



Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.**

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2062 18

Żądany jest

MAJĄTEK ZIEMSKI

w zachodniej Galicyi średniej wielkości, około 600 morgów obszaru, z łąką i lasem, w dobrej ziemi, z wygodnym domem mieszkalnym, inwentarzami żywemi i martwemi lub bez takowych. — Listy z ofertami uprasza się nadsyłać pod adresem: **W. R.** Kraków, Hotel Kleina Nr. 10. 623 6 6

WODĘ KOLONSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewskiego

2472 24 24 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

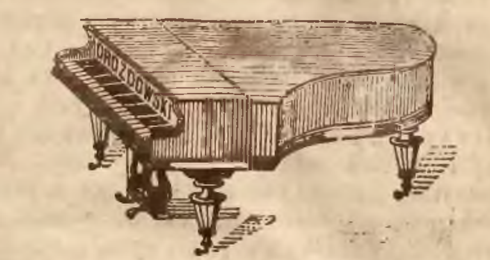
Perfumerye francuskie i oryginalna **Woda kolońska.**

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 580 8 10



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska, 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

Fortepiany używane przyjmują się w zamian.

04 2 4

Łazienki Górne

w ogrodzie,

przedm. Piasek, ul. Biskupia, Nr. 4, po gruntownem odnowieniu przez nowonabywcę z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Nowa Administracya najstarszej firmy urządzając powyższy Zakład, z wymagalnym dzisiaj komfortem, zaprowadziła to wszystko, co potrzebnem dla zdrowia i wygody. Ufna w uznanie, ośmiela się polecić łaskawym względom P. T. Publiczności. 621 4 8

Z upoważnienia Wys. c. k. Rady Szkolnej krajowej otwieram w Krakowie z d. 1 września r. b.

Pensyonat polski

dla panien wyznania mojżeszowego.

Zgłoszenia przyjmuję po dzień 15 lipca, przy ulicy Św. Jana L. 2.

Amalia Reichmanówna.

636 2 3

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**

Rynek 43, linia A-B. 88 24

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego, udziela lekcyj 1294 10 10

śpiewu i gry na fortepianie.

Plac Matejki (Klepasz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od g. 3 do 4 po południu

Dr. Antoni Mars

Docent Uniw. Jagiellońskiego, ordynować będzie w **Krynicy** pod „Pagatem" począwszy od **15 czerwca b. r.**

555 3 3

Kraków, dnia 19/6.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 25	123 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	93 75	94 —
4 „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 18/6.		
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 20
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50
Warszawa, dnia 18/6.		
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 40

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 18/6.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 40	80 55
4½ „ „ srebrna „ 100	81 30	81 45
4 „ „ złota „ 100	102 20	102 35
4 „ „ pap. nowa „ 100	95 75	95 90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	145 25	146 50
— „ 1864 bez % całe „ 100	169 70	170 —
— „ 1864 bez % poł „ 100	169 50	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 50	122 65
5 „ „ srebrna „ 100	91 80	91 95
5 „ „ pap. „ 100	88 65	88 80
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ 100	101 90	102 30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 25	115 75
— „ „ po 50 złr. „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 30	115 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ 100	101 30	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	101 75	102 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 6[illegible]	33 —
0 „ Tureckie po 400 „ 1	20 40	[illegible]0 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 25
3% „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 50
5 „ „ „ „ 100	98 —	99 —
5 „ Listy zst. zkr. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 90	103 10
4½% „ „ „ „ 100	100 90	101 05
4% „ „ „ „ 100	94 95	95 20
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 10
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 10	106 25	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 50	101 —
5% Koss.-Bogum. na 300 złr. „ 100	100 10	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. „ 100	96 75	97 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	[illegible]
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 90	76 3[illegible]
5 „ Rudolfa za 300 złr. „ „ 100	131 5[illegible]	131 8[illegible]
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 40	97 8[illegible]
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 —	187 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	97 60	98 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 25
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 50	— —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 90	18 30
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	45 —	45 50
Palfy na 40 złr. m. k.	38 75	39 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 15
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 25	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	127 —	129 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 —	29 60
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 80	39 30

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
[illegible]% Angiobank na 120 złr.	110 40	110 70
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 46	106 60
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	307 —	307 25
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	307 75	308 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 40	100 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	858	859 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	104	106 25
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	177 50	178 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2518 —	2526 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 75	208 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	284 75	285 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 —	148 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	187 75	188 25
5 „ Rudolfa na 200	180 —	180 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	177 —	177 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 10	317 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 30	148 70
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 93	9 95
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Tureckie liry złote „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie „ „	48 35	48 40
Ruble papierowe „ 100 „	122 —	122 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.